

*Violetta Julkowska*

<https://orcid.org/0000-0002-9025-5917>

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Wokół historii rodzinnych. Historiograficzny fenomen kronik rodzinnych w XIX i XX wieku**

**Zarys treści:** Artykuł koncentruje się na problemie kronik rodzinnych i ich cech konstytutywnych. Kroniki rodzinne są jedną z form narracji prywatnych, poświęconych historii rodzinnej, która ze względu na podstawę źródłową i warsztatową bliska jest pracom uznawanym przez historiografię. Zagadnienie omówione zostało na przykładach kronik dwudziestowiecznych w szerszym kontekście innych form gatunkowych należących do kategorii historii rodzinnych.

**The content outline:** This article centres on the issue of family chronicles and their distinctive features. The chronicles fall into the category of private narratives dealing with family history which, in view of the sources and research rules on which they are based, come close to works recognized as falling within the field of historiography. Drawing on examples of twentieth-century chronicles, the author analyses the issue in the broad context of other genre forms belonging to the category of family histories.

**Słowa kluczowe:** historie rodzinne, historiografia, narracje prywatne, kronika rodzinna

**Keywords:** family histories, historiography, private narratives, family chronicle

### **1. Uwagi wstępne – zarys koncepcji historiograficznej historii rodzinnych**

Teksty zaliczane do różnego rodzaju narracji prywatnych, takie jak wspomnienia, relacje pamiętnikarskie, kroniki rodzinne i wszelkie opowiadania rodzinne, stały się przedmiotem moich badań historiograficznych. Historycy zaliczają większość tego typu tekstów do specyficznych źródeł historycznych, nie widząc w nich potencjału prac historycznych *sensu stricto*. Mój koncept interpretacyjny polegający na próbie klasyfikacji i ostatecznie włączenia wielu narracji prywatnych do zbioru, który ostatecznie zakwalifikowałam jako historiograficzny, stał się najpierw punktem wyjścia do opracowania modelu analityczno-interpretacyjnego, a następnie przyczynił się do zapoczątkowania serii studiów różnego rodzaju narracji

prywatnych. Przygotowując książkę poświęconą fenomenowi pisarstwa historycznego, powstającego z potrzeby utrwalenia i upamiętnienia historii rodzinnych<sup>1</sup>, refleksję teoretyczną i studia ujęłam w ramach wspólnej kategorii interpretacyjnej określonej przeze mnie mianem historii rodzinne. Sposób ujęcia tej problematyki zmierzał do zdefiniowania zakresu i sposobu funkcjonowania historii rodzinnych w poszczególnych okresach rozwoju profesjonalnego pisarstwa historycznego. Zadanie, jakie sobie postawiłam, nie ograniczało się do wymiaru narracyjnego utrwalonych na piśmie odmian gatunkowych i form historii rodzinnych, obejmując też materię fotograficzną oraz inskrypcje nagrobne. Historie rodzinne rozumiem jako kategorię przydatną do refleksji nad stosowanymi w historycznej praktyce pisarskiej formami wypowiedzi, które obrazują losy rodzin. Refleksja ta uwzględnia zmieniającą się perspektywę historyczną i wynikające stąd dostosowywanie przez autorów narracji adekwatnej formy opowieści do oczekiwań swojego czasu i potencjalnych odbiorców. Wypowiedzi będące podstawą historii rodzinnych to w większości specyficzne źródła historyczne, które określam mianem podmiotowego głosu epoki, należą do nich wspomnienia. Zakres poruszanej w historiach rodzinnych problematyki pozostaje świadectwem zmieniającej się mentalności, poczucia tożsamości religijnej, narodowej i kulturowej. Refleksja budowana wokół historii rodzinnych wiedzie jednak dalej, również na karty historiografii, odkąd historie rodzinne przybierają kształt profesjonalnych monografii genealogiczno-heraldycznych w postaci kronik rodzinnych oraz ku literaturze faktu, w różnorodnych odmianach narracyjnych tzw. opowiadań rodzinnych. Celem moich badań było zebranie przekonujących argumentów za włączeniem narracji prywatnych do obszaru badań i refleksji współczesnej historii historiografii, w formie osobnego nurtu piśmiennictwa historycznego, w skład którego wchodzi prace utrwalające losy rodzin.

## 2. Wyznaczniki gatunku i cechy konstytutywne kronik rodzinnych

Szczególne miejsce wśród gatunków pisarstwa poświęconego historii rodzin zajmują kroniki rodzinne. Zaliczam je do prac najbardziej dojrzałych pod względem historiograficznym, a zarazem charakteryzujących się bogatą podstawą źródłową i złożoną konstrukcją narracyjną. Kronika rodzinna, bez względu na swoje

---

<sup>1</sup> Por. V. Julkowska, *Historie rodzinne. Narracje, narratorzy, interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018. Niniejszy artykuł w sposób uzupełniający i rozszerzający podejmuje jeden z tematów o charakterze historyczno-historiograficznym poruszony w książce o koncepcji historii rodzinnych mojego autorstwa. Publikacja, oceniona jako nowatorska, proponuje teoretyczną koncepcję kategorii historiograficznej **historii rodzinnych** wraz z modelem analizy różnych tekstów, które można do tej kategorii zaliczyć. Części teoretycznej towarzyszy studium różnych prac podejmujących jako temat historię prywatną i historię rodzin.

uporządkowanie i rozległość opowieści w czasie historycznym oraz przedstawiane w niej postaci znane lub anonimowe, jest narracją prywatną, skoncentrowaną na podmiocie i zarazem bohaterze zbiorowym, jakim jest rodzina. Jest to pierwsze kryterium wyodrębniające ją spośród innych typów historii rodzinnych, do których obok kronik rodzinnych zaliczam także wspomnienia, pamiętniki, relacje, foto-narracje oraz opowieści i historie rodzinne, pisane niekiedy w stylu literatury *non-fiction*. Tytuł książki nie zawsze bywa wskazówką pomocną w poszukiwaniu materiałów dotyczących kronik rodzinnych, o czym świadczą kroniki narracyjne autorstwa Edwarda Raczyńskiego i Krzysztofa Morawskiego, które nawiązują do siedziby rodu i jej kolejnych mieszkańców, a mimo to są to prace posiadające wszystkie istotne cechy kroniki rodzinnej<sup>2</sup>. Bywa też odwrotnie – książki mieniące się kronikami rodzinnymi, wbrew tytułowi, są nimi tylko w sposób warunkowy, jak przykładowo kroniki Stanisława Helsztyńskiego<sup>3</sup> i Borysa Conrada<sup>4</sup>. Pierwsza praca jest w rzeczywistości autobiografią osadzoną w szerokim kontekście historii rodzinnej, odwołującej się do włościańskich przodków, z tradycją sięgającą XVII w. Obecność rozbudowanych wątków rodzinnych sprawia, że wyrazistość autobiografii zostaje zatarta, głównie za sprawą cytowania obszernych fragmentów dwu pamiętników: ojca – Tomasza Skorupki i brata – Wawrzyńca Skorupki. Dzięki tym wtrąceniom powstaje rozpisana na trzy głosy historia rodzinna, tym radsza, że opowiadająca o losach rodziny chłopskiej<sup>5</sup>. O wiele więcej wątpliwości budzi natomiast „kronika rodzinna” Borysa Conrada, starszego syna pisarza Józefa Conrada-Korzeniowskiego, która w rzeczywistości obejmuje wspomnienia autora z lat dzieciństwa i młodości, w tym również z pobytu w Polsce w 1914 r. Trudno zaliczyć to wspomnienie do kronik rodzinnych ze względu na jego krótki zakres chronologiczny (1899–1923) i brak odniesień historycznych. Mamy w tym przypadku do czynienia z rodzajem ego-narracji, z nikłymi nawiązaniami do historii rodzinnej. Dawne kroniki rodzinne są zjawiskiem rzadkim, należą do nich z pewnością dwie najstarsze kroniki rodzinne autorstwa Władysława Wężyka oraz Józefa Weyssenhoffa<sup>6</sup>. Kroniki rodzinne w większej liczbie zaczynają się pojawiać dopiero po II wojnie światowej, co miało bezpośredni związek z radykalną zmianą w sposobie funkcjonowania rodzin ziemiańskich po okresie przemian politycznych i ustrojowych dokonanych przez komunistów. Poczucie zanikania dawnego świata, również w sensie najbardziej odczuwalnym, związanym z utratą domów

<sup>2</sup> E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Poznań 1991; K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981; tenże, *Z Krakowa i Wielkopolski*, Warszawa 2016.

<sup>3</sup> S. Helsztyński, *Kronika rodzinna. Autobiografia*, Warszawa 1986.

<sup>4</sup> B. Conrad, *Kronika rodzinna*, tłum. I. Tarłowska, Warszawa 1969.

<sup>5</sup> Por. T. Skorupka, *Kto przy Obrze, temu dobrze. Wspomnienia rolnika wielkopolskiego 1862–1935*, przedm. J. Burszta, Warszawa 1975; W. Skorupka, *Moje morgi i katorgi: 1914–1967*, przedm. J. Burszta, Poznań 1970.

<sup>6</sup> W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. i wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1987; *Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług Józefa Weyssenhoffa*, Wilno 1935.

i majątków ziemskich, wywołało silną potrzebę utrwalenia i upamiętnienia tego, co minione.

Do wyłonienia cech konstytutywnych kronik rodzinnych wybrałam i przeanalizowałam następującą ich reprezentację: dwa tomy autorstwa Dezyderego Chłapowskiego – prawnuka generała, w opracowaniu historycznym jego krewnego, historyka Krzysztofa Chłapowskiego (1998 i 2002), ponadto kroniki: Borysa Conrada (1969), Marii Czapskiej (1972/1989), Krystyny Grzybowskiej (1969), Stanisława Helsztyńskiego (1986), Sławomira Leitgebera poświęconą Morawskim herbu Nałęcz (1997), Ryszarda Wiktora Schramma (2003), Krzysztofa Górskiego w opracowaniu redakcyjnym historyczki Krystyny Górskiej-Gołaskiej (2000)<sup>7</sup>.

Rok opublikowania większości kronik rodzinnych (podany w nawiasie) uświadamia dwie ważne okoliczności swoistego wysypu kronik rodzinnych po przełomie 1989/1990. Pierwszą z nich jest pojawienie się legalnych możliwości wydawania prywatnych publikacji, wcześniej wykluczonych działaniem cenzury wobec materiałów odnoszących się do rodzin o korzeniach ziemiańskich. Inna okoliczność to przypadający na początek lat 90. XX w. moment zmiany pokoleniowej, związany ze stopniowym odchodzeniem przedstawicieli pokolenia aktywnego jeszcze w okresie przedwojennym. Fakt ten podziałał mobilizująco na wiele rodzin i skłonił do podjęcia wysiłku upamiętniającego. Autorami kronik rodzinnych, w odróżnieniu od form pamiętnikarskich, byli w przewadze mężczyźni, a towarzysząca im pogłębiona świadomość nieodwracalności skutków, jakie niesły przemiany społeczne i obyczajowe, zmieniające kształt i dawne warunki życia rodzinnego, wpływała istotnie na zmianę celu tego typu relacji. Kroniki rodzinne w większości przypadków okazują się bowiem świadectwem tożsamości rodzin ziemiańskich i zarazem ilustracją tego, co zostało bezpowrotnie utracone: dawnego świata, stylu życia i statusu społecznego. Z tego powodu pełnią one rolę nie tyle wspomnieniową, co raczej upamiętniającą.

Kształt narracyjny kronik rodzinnych jest zróżnicowany. Najczęściej ich narrację porządkuje układ chronologiczny w obrębie poszczególnych gałęzi rodziny, co zapewnia spójność historii rodzinnej, przy czym orientację w zawikłaniach kolidacyjnych i poruszanie się w tekście ułatwiają zamieszczone w aneksach drzewa genealogiczne. W przypadku rodzin o wielowiekowej tradycji częściej spotykaną strategią narracyjno-kompozycyjną okazuje się uporządkowanie narracji według

---

<sup>7</sup> D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, uzup. i przyg. do dr. K. Chłapowski, Warszawa 1998; tenże, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, uzup. i przyg. do dr. K. Chłapowski, Warszawa 2002; M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989; S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997; *Górcy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*, red. K. Górskiej-Gołaskiej, Poznań 2000; K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi...*; tenże, *Z Krakowa i Wielkopolski...*; E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy...*; R.W. Schramm, *Prywatna podróż pamięci*, Olszanica 2003; S. Helsztyński, dz. cyt.

podwójnej osi: miejsca i czasu. Mamy więc historię danej gałęzi rodziny i jej siedziby rodowej (zamku, pałacu, dworu lub miejscowości, z którą związana była historia rodziny), a dodatkowo ujęcie chronologiczne poszczególnych osób należących do tej gałęzi rodu. Narracja kroniki utrzymywana jest najczęściej w konwencji relacji, na którą składa się zebrany przez autora materiał wspomnieniowy, rzadziej jako luźne połączenie biogramów, fragmentów pamiętników oraz listów. Nieodłącznym, a przy tym niezwykle atrakcyjnym elementem kronik rodzinnych jest towarzysząca im dokumentacja ikonograficzna i fotograficzna, ukazująca nie tylko portrety poszczególnych członków rodziny, ale również obrazująca sceny z życia rodzinnego, rytuały towarzyszące jubileuszom, ślubom i pogrzebom, sposobom spędzania wolnego czasu. Stałym elementem otaczanym niezwykle troską archiwalną autorów są graficzne lub fotograficzne reprezentacje domów, dworów i siedzib rodowych wraz z ich otoczeniem parkowym i gospodarczym. Kroniki, będąc różnorodną reprezentacją historyczną poszczególnych rodzin, pretendują przez swoje stałe elementy konstrukcyjne i cechy narracji do publikacji, które doceniane są przez historyków jako najbardziej historiograficzne spośród innych form prywatnego pisarstwa historycznego poświęconego rodzinom. Cechy kronik rodzinnych są przez swoją powtarzalność możliwe do wykazania i zweryfikowania w analizowanych tekstach. Proponuję zatem wskazanie kilku cech, które uznałam za konstytutywne dla gatunku kronik rodzinnych. Są nimi:

- bogata i zróżnicowana baza archiwalna, zgromadzona przez przedstawicieli rodzin – rzeczywistych autorów materiału do kronik rodzinnych i zarazem inicjatorów ich powstania;
- zastosowane formalne zasady krytycznego opracowania źródeł, wraz z wykazem materiałów źródłowych lub archiwów przechowujących dokumenty rodzinne;
- informacje o początkach rodu, o herbie rodowym oraz opracowane drzewo genealogiczne, będące kryterium włączenia poszczególnych osób do treści kroniki;
- biogramy członków rodu podane w kolejności wynikającej ze schematu genealogicznego, według starszeństwa, wraz z oznaczeniami, które odsyłają do miejsca w schemacie genealogicznym;
- kompozycja narracyjna całości kroniki uporządkowana problemowo i chronologicznie według poszczególnych gałęzi rodu albo według siedzib rodowych;
- informacje szczegółowe na temat siedzib rodowych;
- załączniki w postaci cytowanych dokumentów, listów, aktów notarialnych, map z lokacją posiadłości.

Prace monograficzne spełniające powyższe kryteria zawartości i konstrukcji często określa się mianem monografii genealogiczno-heraldycznych i je właśnie

zaliczam do najbardziej reprezentatywnych, krytycznie opracowanych kronik rodzinnych, zbliżających narrację prywatną historii rodzinnych do historiografii naukowej<sup>8</sup>. Do tej grupy prac należy zaledwie kilka, a wyróżnia je dodatkowo wysoki standard redakcyjny i edytorski<sup>9</sup>. Są one wspólnym dziełem rodziny i profesjonalnych badaczy. Często w momencie podjęcia decyzji o opublikowaniu kroniki rodzinnej zmianom, poprawkom oraz koniecznej selekcji materiału ulegał materiał zgromadzony przez rodzinę. Kronika rodzinna w swojej wersji przed publikacją miała formę zbliżoną do staropolskich sylw, a więc była zbiorem tekstów z widocznymi śladami uzupełnień, uwag i dopisków, oryginalnych listów i wklejonych fotografii z odręcznymi notatkami autora. Wskutek opracowania redakcyjnego prywatne narracje stawały się bardziej skonwencjonalizowane, a ich materiał ulegał celowej redukcji czynionej po decyzji rodziny, nie zaś, jak we wcześniejszych latach, wskutek działań cenzury<sup>10</sup>. Niektóre z kronik rodzinnych na etapie przygotowania całości materiałów do druku zyskały redaktorów w osobach profesjonalnych historyków, co w kilku przypadkach przyczyniło się znacząco do podniesienia poziomu krytyczności naukowej owych wydań i uczyniło z kronik prace *stricte* historyczne<sup>11</sup>. Wiele kronik rodzinnych, pomimo spełniania przez nie podstawowych cech konstytutywnych, zupełnie nie przypomina klasycznych kronik. Dotyczy to zwłaszcza tych prac, która mają bardziej kameralny i rodzinny charakter, ograniczający opowiadaną historię do ścisłej rodziny na przestrzeni 3–4 pokoleń. Ale nie tylko to jest ich wyróżnikiem, ponieważ drugą, istotniejszą z perspektywy efektów narracyjnych różnicą jest narracja mieszana. Chodzi o świadomie zastosowaną strategię, dzięki której do struktury narracji wprowadzona jest indywidualna pamięć narratora, która kształtuje główny nurt historii rodzinnej, jak ma to miejsce w przypadku kronik autorstwa: Marii Czapskiej, Edwarda Raczyńskiego, Ryszarda Wiktora Schramma czy Stanisława Helsztyńskiego. Wymienione kroniki łączy podwójna perspektywa ujęcia dziejów rodziny poprzez budowanie narracji z materiałów dostępnych lub wyszukiwanych źródeł rodzinnych, z drugiej wplatanie subiektywnych wspomnień, pochodzących bezpośrednio od narratorów tych kronik. Autorzy kronik występują w nich wówczas w podwójnej roli: dysponentów archiwum pamięci rodzinnej i zarazem

<sup>8</sup> Por. V. Julkowska, dz. cyt., tab. pt. Strategie i formy narracyjne gatunków w obrębie historii rodzinnych, s. 34.

<sup>9</sup> Por. *Górszy herbu Boża Wola...*

<sup>10</sup> Na początku lat 90. miałam okazję zapoznania się z roboczym maszynopisem oryginalnej, dwutomowej kroniki rodzinnej Chłapowskich, pisanej przez Dezyderego Chłapowskiego. Wówczas regionalista Henryk Świątkiewicz z Czempinia, zaprzyjaźniony z autorem kroniki znawca dziejów rodu Chłapowskich, dokonywał na prośbę rodziny uzupełnień w tekście kroniki. Według mojego rozeznania opublikowana kronika Chłapowskich uległa skróceniu w toku późniejszych przygotowań redakcyjnych w porównaniu z materiałem, który czytałam.

<sup>11</sup> Kroniki: Górskich pod red. K. Górskiej-Gołaskiej, Chłapowskich i Potworowskich pod red. K. Chłapowskiego, Morawskich herbu Nałęcz i Potulickich pod red. S. Leitgebera.

jako źródło subiektywnej pamięci własnej, powiązanej z pamięcią bliskich. Kronika rodzinna, jak ma to miejsce w przypadku pochodzącego z Wielkopolski historyka literatury Stanisława Helsztyńskiego, może stać się rodzajem osobistej deklaracji na temat miejsca swojego pochodzenia<sup>12</sup>. Jej autor wskazuje na zado-mowanie w okolicy, zamieszkiwanej niegdyś przez ludzi mu bliskich. W sensie ontologicznym „okolica rodzinna” pozostaje w pamięci piszących jako oswojone miejsce codziennego bytowania, będące w centrum świata, do którego powraca się, odbywając podróże rzeczywiste, a częściej sentymentalne. Przewaga tych ostatnich polega na obcowaniu z najbliższymi, którzy odeszli i miejscem, które uległo częściowej lub całkowitej zmianie. Uzupełnieniem kronik tego typu są niezwykle plastyczne, wręcz literackie opisy krajobrazu rodzinnych okolic, oparte na znajomości każdego wzgórza, pola, lasu i łąki, rzeki, które tworzą swoistą, bo „serdeczną” topografię okolicy i są tłem opowiadanych historii rodzinnych. W kronikach Helsztyńskiego i Schramma znajdziemy przykłady wpisywania historii rodziny w określony krajobraz kulturowy, nawiązujący swoim stylem do ujęć znanych jedynie z literatury (m.in. polska eseistyka okresu międzywojennego)<sup>13</sup>. U Helsztyńskiego opis Środkowego Nadobrza i jego na wpół legendarnych dziejów wpleciony został do głównego nurtu narracji, jako wspomnienie nauczyciela, który obudził jego pasję poznawania przeszłości i uwrażliwił na wielkopolski krajobraz. Fakt ten wpłynął na silną identyfikację autora z chłopskimi i polskimi korzeniami jego rodziny, zamieszkującej ziemię gostyńską. Z kolei w publikacji biologa i podróżnika Ryszarda Wiktora Schramma esej *Na wschód od Oslawy* jest częścią wspomnień, które zostały świadomie wyodrębnione w tekście. Nawiązują one do rodzinnej wędrówki „szlakami bieszczadzskimi”, odbytej w 1954 r., a opisaną niespełna dwa lata później w formie małej prozy. Jest to próba połączenia dynamicznie przekazanego obrazu wędrówki po stronach rodzinnych (Schrammowie zostali wysiedleni z rodzinnej Olchowy jesienią 1944 r.) z nieustannie obecnym i zaznaczonym w warstwie wspomnień emocjonalnym przywiązaniem do ziemi rodzinnej. Narracja w wykonaniu Schramma staje się „obecnością w nieobecności”, próbą znalezienia w krajobrazie rodzinnych stron znajomych miejsc, doświadczeń i emocji, które tam pozostały:

Najbliższa moim małym nogom – i sercu – była Tarnawka (na mapie tylko lub wysoko w górach Kalniczką czasem zwana). U nas nazywała się po prostu „rzeka”. Spadała spod Chryszczaty, z jej ciemnych lasów, przedzierała się przez flisz karpacki niezliczonymi, rozgadanymi, wesołymi szypotami, by w Tarnawie Dolnej połączyć się z Oslawą. Była mi jak rodzony dom. Od tamy

<sup>12</sup> Por. S. Helsztyński, dz. cyt.; R.W. Schramm, dz. cyt.

<sup>13</sup> Eseje Stanisława Vincenza, Jerzego Stempowskiego i Bolesława Micińskiego nawiązywały do przemian kulturowych i cywilizacyjnych, a zarazem były nostalgicznym obrazem rodzinnych stron; por. *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, wybór i oprac. D. Heck, Wrocław 2003.

w Łukowem po bród – później most – koło Błazaka w Tarnawie Górnej znalazłem każdą wiklinę i olchę na brzegu, każdy kamień, każdą łachę szutru, każdą badunię i prąd, szumiący pod wysokimi brzegami pod Ostrą Górką, Cisany Miejscem, Starą Gacią<sup>14</sup>.

Odmienny charakter ma druga część, napisana po upływie 50 lat: *Prywatna podróż pamięci* jest próbą rekonstrukcji historii babki, Józefy Schrammowej oraz historii rodzinnej posiadłości Olchowy. Autor, w sytuacji utraty archiwum ojca, zmuszony jest przeprowadzić prywatne „śledztwo” w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania związane z historią rodziny<sup>15</sup>.

Wspomniane tu konstrukcje mieszane bliższe są pracom o walorach literackich, a obraz rekonstruowanej przeszłości przybiera w nich charakter opowieści o przeszłości. Efekt tego typu osiąga również w swoich wspomnieniach Edward Raczyński, który nie stworzył typowej kroniki rodzinnej, mimo że jego praca spełnia większość wspomnianych wyżej jej warunków. Wplecenie w narrację autobiograficznego tekstu, jakim jest wspomnienie autorstwa matki – Róży Raczyńskiej, przechyliło szalę jego opowieści w kierunku tworzenia narracji z materiału „historii żywej”. Wspomnienia Róży są niezwykle trwałym pomnikiem pamięci rodzinnej, kojarzonym z Krakowem, Krzeszowem i Rogalinem jako miejscami naznaczonymi życiem kilku pokoleń Potockich i Raczyńskich<sup>16</sup>. Z kolei połączeniem wspomnień i eseistycznego obrazu, który stanowi ramę i kanwę dla rozległej, epickiej opowieści o historii dziadków po mieczu i kądzieli, a więc czterech rodzin uwikłanych w historię europejską XVIII i XIX w., jest *Europa w rodzinie* autorstwa Marii Czapskiej<sup>17</sup>.

Osobisty ton wspomnień nadaje wszystkim wymienionym pracom intymny charakter i sprawia, że wypowiedzi o przeszłości stają się elementem „żywej historii”, przywołanej przez autorów. Kroniki rodzinne wymagają czasu, którego ich autorzy potrzebują na poszukiwanie materiałów wspomagających ich pamięć oraz na przeprowadzenie rozmów z wieloma członkami rodziny, a przede wszystkim czasu na przemyślenia. Efektem są wówczas pełne i bogate wersje kronik, czego przykładem są obie znakomite prace Krzysztofa Morawskiego<sup>18</sup>.

### 3. Z dziejów gatunku – przykłady dawnych i współczesnych form kroniki rodzinnej

Kronika rodzinna wyodrębniła się z form sylwicznych, stąd jej złożona konstrukcja i synkretyczność są po części wynikiem tradycji, a po części ewolucji

<sup>14</sup> R.W. Schramm, *Na wschód od Oslawy*, w: tenże, *Prywatna podróż pamięci...*, s. 12.

<sup>15</sup> Tamże, s. 120–128.

<sup>16</sup> E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy...*

<sup>17</sup> M. Czapska, dz. cyt.

<sup>18</sup> K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi...*; tenże, *Z Krakowa i Wielkopolski...*



gatunku, który praktykowany jest w różnych odmianach i formach od dwóch stuleci<sup>19</sup>. Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób i z jakiej materii źródłowej powstaje osnowa kroniki rodzinnej, a także jakimi motywami kierują się autorzy, pisząc dzieło niejako w imieniu rodziny, pozwoli dookreślić specyfikę tego gatunku, zbliżającego się w wielu przypadkach do standardów opracowań historycznych. Zasadniczą ramą interpretacyjną przedstawionych w niniejszym tekście kronik rodzinnych jest próba rozpoznania konwencji gatunkowej poszczególnych kronik i określenie tendencji rozwojowych tego gatunku, zarówno tych już wcześniej ujawnionych, jak i współczesnych.

Pierwsze zapowiedzi kronik rodzinnych, wyłaniające się z narracji wspomnieniowej, można zaobserwować już na początku XIX w., czego przykładem jest pamiętnik Wirydianny Fiszerowej<sup>20</sup>. Osoba autorki i jej świadectwo przesuwają granice chronologiczne świadomie pisanych historii rodzinnych do przełomu XVIII i XIX w. Na przykładzie Fiszerowej można zaobserwować ciągłość form wspomnieniowych i zarazem rozwój nowych form gatunkowych, w których przejawiają się prywatne narracje rodzinne. Perspektywa wspomnień Fiszerowej, osadzona w bogatym kontekście historii rodzinnych, stanowi punkt orientacyjny dla wielu form późniejszych, jakie przybiorą kroniki rodzinne w XX i XXI w. Różnorodność reprezentacji w obrębie kroniki rodzinnej jest także wyrazem indywidualnego podejścia autora do zadania, jakie sobie stawia. To kolejny istotny element interpretacji kronik rodzinnych. Ich autorzy są bowiem nie tylko głównymi pomysłodawcami i inicjatorami przedsięwzięcia upamiętniającego rodzinę, ale często pełnią jednocześnie rolę archiwistów rodzinnych, gromadząc rozproszone zbiory rodzinnych dokumentów, pamiętek i fotografii. Czasami podejmują próbę wywołania źródła, sięgając do pamięci najstarszych przedstawicieli rodu, jak zrobił to Edward hr. Raczyński, prosząc swoją matkę Różę Raczyńską o spisanie wspomnień z okresu dzieciństwa i młodości<sup>21</sup>. Autorzy kronik, podejmując się zadania napisania kroniki rodzinnej, reprezentują jako jej narratorzy podmiot zbiorowy kroniki, czyli rodzinę. Będąc częścią tej zbiorowości, pozostają zarazem indywidualnościami, do tego silnie powiązаныmi ze swoją epoką historyczną. Perspektywa autora kroniki rodzinnej, choć skomplikowana, wydaje się najistotniejsza dla zrozumienia sposobu przedstawienia rodziny. Kwestia stosunku autora/narratora kroniki do ulegającej zmianom świadomości grupy oraz rodzaj dystansu poznawczego (lub jego brak) jako postawy wobec podmiotu zbiorowego wydają

<sup>19</sup> S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004; R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984.

<sup>20</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, tłum. E. Raczyński, Warszawa 1998.

<sup>21</sup> E. Raczyński, *Pani Róża z domu Potocka, synowa Zygmunta Krasińskiego, potem Edwardowa Raczyńska*, Warszawa 1997.

się istotne dla zrozumienia sposobu reprezentacji rodziny w kronikach. Autor kroniki jako dysponent informacji na temat rodziny jest również odpowiedzialny za sposób ich krytycznego opracowania. O standardach historyczności kroniki decyduje wiele czynników, z których najważniejszy jest dostęp do źródeł oraz wola ich krytycznego opracowania, często z udziałem profesjonalnej pomocy zawodowych historyków. Wymienione zagadnienia zostaną przedstawione na podstawie kilku przykładów, ważnych ze względu zarówno na osoby autorów kronik, jak i reprezentowane formy rozwojowe tego gatunku<sup>22</sup>.

### **3.1. Kronika rodzinna doby romantycznej – krytyczny obraz historii prywatnej w ujęciu Władysława Wężyka**

Z przykładem najwcześniejszego, świadomego określenia wspomnień mianem kroniki rodzinnej mamy do czynienia w pracy Władysława Wężyka (1816–1848), wydanej zgodnie z życzeniem autora po upływie wieku, w serii wydawniczej PIW Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych pod redakcją Zofii Lewinówny. Jako jedyny w całej serii pamiętników tekst Wężyka przybrał postać kroniki rodzinnej, co można uznać w dobie romantyzmu za pierwszy przykład takowej kroniki jako samodzielnej formy gatunkowej. Utwór ten, zaliczony przez historyków literatury do elitarnego kręgu polskiej literatury pamiętnikarskiej, jest tekstem niezwykłym, jak słusznie bowiem zauważa jego krytyczna interpretatorka, powstałym na kanwie przemyśleń tekstów romantycznych<sup>23</sup>. Z punktu widzenia rozważań prowadzonych wokół historii rodzinnych jest to okoliczność istotna, ponieważ to właśnie perspektywa tekstów romantycznych znacząco dystansuje Wężyka od tradycji sarmackich praktyk wychowawczych, obecnych dość powszechnie w większości polskich rodzin szlacheckich jeszcze w pierwszej połowie XIX w. W efekcie kronika zawiera zaskakująco ostrą reakcję na zjawisko ochrony prywatności życia rodzinnego, traktowanego jako bezpieczna enklawa odcinająca polskie rodziny, zwłaszcza młodych, od nurtu wielkich spraw. Na kartach kroniki pojawia się lista przewinień i zaniedbań edukacyjnych wobec dzieci z rodzin szlacheckich, opisana na konkretnych przykładach historii rodzin należących do antenatów Władysława Wężyka, czyli u Wężyków, Ossolińskich, Kuszllów, Kuczyńskich i Butlerów. Źródłem inspiracji i przemyśleń Wężyka były prace jego nauczyciela z okresu wczesnej młodości, Kazimierza Brodzińskiego (1791–1835), z których cytata stał się mottem kroniki: „Cnoty domowe są podstawą cnót

<sup>22</sup> Por. W. Wężyk, dz. cyt.; *Kronika rodziny Weyssów Weysenhoffów...*; D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika...*; tenże, *Potworowscy. Kronika...*; M. Czapska, dz. cyt.; K. Grzybowska, *Kronika rodzinna*, posł. A. Zieliński, Wrocław 1969; E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy...*; K. Morawski, *Z Krakowa i Wielkopolski...*; *Górcy herbu Boża Wola...*

<sup>23</sup> M. Dernałowicz, *Wstęp*, w: W. Wężyk, dz. cyt., s. 23.

narodowych”<sup>24</sup>. Obok pism Brodzińskiego istotną rolę w krytycznym odczytaniu własnej historii rodzinnej odegrały *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza oraz *Grób Agamemnona* Juliusza Słowackiego. Zawarty w nich krytyczny pogląd na polskie cechy narodowe naznaczył swoistym piętnem sposób prezentacji historii rodzinnej w kronice Wężyka. Zapowiedź krytycznego ujęcia historii rodzinnej zawarta została we wstępie:

Kreślić dzieje jest to wywoływać przeszłość przed sąd terażniejszości i szukać świętej prawdy w dokonanych czynach. Aby nabyć wprawy i powagi w tym trudnym męstwie, nie zaszkodzi osądzić wprzód bezstronnie tych, których się kocha, i osądzić surowo samego siebie, a przebolawszy na duszy w tym roztrząsaniu częstokroć smutnych rzeczy, poznawszy dostatecznie swoje własne ułomności – wtedy dopiero z przyzwoitą powagą i z należytych umiarkowaniem wyda się sąd o sprawach swoich rodaków, otrzymawszy ku temu namaszczenie boleści i pokory, a nadto pragnąc gorąco i oczekując bezustannie oświecającej łaski Bożej, bez której tchnienia cała praca człowieka będzie niedostateczną<sup>25</sup>.

Szczególnie brzemiennie w skutki są dla Wężyka zaniedbania wychowawcze wynikające z wąskich horyzontów myślowych szlachty i jej egoizmu, będąc przykładem niedostatecznej troski o młodzież pozbawioną ideałów wychowawczych, z kierowania się partykularnymi kalkulacjami majątkowymi, a nawet stosowania przemocy fizycznej i symbolicznej wobec dorastających dzieci. W ocenie Wężyka kardynalnym błędem było izolowanie młodzieży męskiej od możliwości jej usamodzielnienia, którą dawały szkoły cywilne, wojskowe oraz zakonne, a zastępowania ich wątpliwej jakości kształceniem domowym. Wężyk odnosi się zwłaszcza krytycznie do przypadkowego doboru nauczycieli, niemogących z powodu braku kompetencji sprostać zadaniu kształcenia najmłodszego pokolenia na odpowiednim poziomie. Z kolei w wychowaniu dziewcząt Wężyk ukazuje silnie ograniczający wpływ środowiska rodzinnego na rozwój osobisty, wybór drogi życiowej i partnera. Środowisko domowe, zdaniem Wężyka, rzadko dawało możliwości wartościowego kształcenia młodych kobiet, raczej izolując je społecznie i towarzysko, ograniczając kształcenie do powierzchownie pojmowanej edukacji domowej. O wyborze szkół klasztornych, zwłaszcza tych o renomowanej jakości kształcenia, decydowały nie tylko finanse, ale przede wszystkim wyższe aspiracje rodziny. Autor w swych historiach rodzinnych nie stronił od drastycznych przykładów skutków takiego postępowania wobec dorastających dzieci, opisując przypadki depresji, samobójstw i przemocy rodzinnej. Dodatkowo dostrzegał i piętnował brak refleksji rodziców na temat przyszyłych ról i zadań swoich dzieci w społeczeństwie. Wypowiadał te krytyczne sądy z całą surowością i szczerością, odnosząc je do własnego środowiska rodzinnego, co jest raczej ewenementem, ale jednocześnie czyni kronikę Wężyka

<sup>24</sup> W. Wężyk, dz. cyt., s. 360.

<sup>25</sup> M. Dernałowicz, *Wstęp*, w: tamże, s. 25.

pracą niezwykle cenną dla badań nad ideami wychowawczymi i mentalnością szlachty w pierwszej połowie XIX w. Trafność wielu spostrzeżeń dokonanych przez Wężyka potwierdzają inne relacje i wspomnienia, jak choćby Wirydianny Fiszerowej<sup>26</sup>. Jednak dla pełnego obrazu tego przedstawienia należy dodać, że z kolei inne źródła wskazują na świadome próby wdrażania nowego modelu wychowania dzieci w domach polskich już w pierwszej połowie tegoż stulecia. Chodzi o celowe przygotowanie dzieci do samodzielności i aktywności, zwłaszcza potomków męskich, co uwidoczniło się w rodzinie generała Chłapowskiego, który przekazanie majątków każdemu z synów poprzedził ich starannym wykształceniem oraz dziesięcioletnim okresem przygotowań, obejmującym studia, służbę wojskową, praktyki prawniczą i gospodarczą<sup>27</sup>. Z kolei pozytywny udział starszego pokolenia w wychowaniu wnuków opisuje we wspomnieniach Antonina Górskiego, którą po śmierci rodziców wraz z trojgiem rodzeństwa opiekowali się dziadkowie Jezierscy, zgodnie z ideałami wychowawczymi wcześniejszej epoki<sup>28</sup>. Można wskazać również na przykłady refleksji rodziców odnośnie do codziennej organizacji czasu i obowiązkowych zajęć pod okiem matki, o czym w instrukcji dla córek pisała żona Dezyderego – Antonina Chłapowska<sup>29</sup>. Odmienny ideał wychowawczy oparty na wzorach angielskich utrwaliła we wspomnieniach o domu rodzinnym w Krakowie i Krzeszowie Róża Raczyńska<sup>30</sup>. Jej wspomnienie z dzieciństwa zdominowała troska rodziców o kondycję i sprawność fizyczną dzieci, a także rekomendowane przez dr. Tytusa Chałubińskiego pobyty klimatyczne w Zakopanem, gdzie Róża wraz z trójką dzieci z pierwszego małżeństwa z Krasieńskim zamieszkała na stałe, zgodnie ze wskazaniem lekarskim<sup>31</sup>.

Wracając do *Kroniki rodzinnej* Wężyka, mimo całego ładunku krytycznego, pozostaje ona szkołą patriotyzmu w duchu romantycznym, daną na własnym przykładzie, przez człowieka dojrzałego i doświadczonego, uformowanego dzięki autodydaktycznemu podejściu, podróżom i praktykowaniu ideałów demokratycznych. Jego własna historia, od początku niezbyt budująca, ufundowana na doświadczeniach osobistych, w otoczeniu żyjących w separacji rodziców: Karoliny i Ignacego Wężyków, spowodowana była brakiem wymagań i niestabilną emocjonalnie sytuacją domową. Historyczną część tej kroniki rozpoczyna opowieść o rodzinach dziadków Wężyka, po mieczu i po kądzieli, dająca obraz życia rodzinnego szlachty w formie opowieści znanej z gawęd Rzewuskiego. Zmiana tonu narracji na refleksyjno-ironiczny zmienia diametralnie tę opowieść w krytyczny

<sup>26</sup> W. Fiszerowa, dz. cyt., s. 51–53.

<sup>27</sup> D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika...*, s. 75–76.

<sup>28</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps II.9778, Górski z Chłapowskich Antonina, Wspomnienia, s. 26–28.

<sup>29</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>30</sup> E. Raczyński, *Pani Róża...*, s. 54–56.

<sup>31</sup> Tamże, s. 119–120.

obraz rodziny, ukazując wczesne wychowanie Wężyka jako pasmo niekonsekwencji i błędów oraz portret zaniedbanego wychowawczo, rozleniwionego umysłowo i pozostawionego samemu sobie młodzieńca, który z dala od bliskich prowadzi hulaszczy tryb życia. Kronika rodzinna urywa się gwałtownie w 1831 r., co jest zabiegiem przemyślanym, świadomym wskazaniem dramatycznego zakończenia pierwszego etapu życia Władysława i początku przebudzenia. Kolejne części zgodnie z zapowiedzią wypełniają podróże autora, podczas których dokonuje się proces samokształcenia. Celowe zakończenie kroniki rodzinnej w momencie dramatycznej decyzji o ucieczce i porzuceniu bliskich jest gestem symbolicznym, podyktowanym chęcią zawieszenia historii rodzinnej w oczekiwaniu na moment, w którym autor dojrzeje do roli kolejnego, bardziej świadomego i odpowiedzialnego pokolenia. Kronikę kończy list pisany do ojca Ignacego, tuż przed decyzją o ucieczce:

Nie szukaj mnie! bo mnie nie znajdziesz. Kocham cię, ojcze, Bóg widzi! Ale pozostać przy tobie teraz nie mogę. Sam się wychować muszę – człowiekiem będę – i będziesz mieć ze mnie zaszczyt i pociechę. Nie przeklinaj mnie, ale raczej zachowaj dla mnie twoje błogosławieństwo. Znam moje błędy, będę się starał z nich poprawić i wiem, że całą nadzieję życia twego we mnie położyłeś, a nadziei tej nie zawiodę, lecz na wolności, wśród innych ludzi, samodzielnie się kształcić muszę<sup>32</sup>.

Najważniejszy dla przekazywanych treści krytycznych jest sposób prowadzenia narracji w kronice Wężyka, oparty w całości na wspomnieniach, za których prawdziwość i rzetelność autor ręczy w zakończeniu kroniki<sup>33</sup>. Sposób opisu pozostaje w konwencji cezariańskiej, pozwalającej na zobiiektywizowanie wypowiedzi „o sobie samym jako obcym”, poprzez zastosowanie narracji trzecioosobowej, wszytkowiedzącej, wówczas dopiero kształtowanej, lecz cieszącej się coraz większym zainteresowaniem autorów powieści realistycznej. Zastosowana strategia narracyjna ma w przypadku krytycznego podejścia autora charakter psychologiczny, pozwalający na konsekwentne utrzymanie dystansu względem siebie i swojej rodziny. Tu docieramy do istoty zastosowanej w kronice Wężyka formy narracyjnej, dzięki której autor mówi o sobie i o swoich krewnych z pozycji nie tyle obcego, jak bywa to w przypadkach znanych w staropolskiej literaturze satyrycznej, ale raczej „innego ja”, czyli podmiotu świadomego swojej przemiany. Po latach pracy nad sobą wyraźniej dostrzega on konsekwencje procesu wychowania i popełnione w nim błędy dziadków wobec rodziców oraz rodziców wobec niego samego. Sam zbieg narracyjny jest niezwykle fortunny, ponieważ jego efekt czyni tę prozę emocjonalną i empatyczną na poziomie refleksji. Wężyk, pisząc o swoim ojcu „Pan Ignacy”, co jest konsekwencją trzecioosobowej narracji, uwalnia swoje

<sup>32</sup> W. Wężyk, dz. cyt., s. 368.

<sup>33</sup> Tamże, s. 367–368.

wypowiedzi od bezpośrednich oskarżeń kierowanych wobec bliskich. Dystans pozwala mu dostrzec i docenić delikatność postępowania matki i oddanie ojca, który naprawia każdą synowską szkodę i okazuje mu bezwarunkowe przywiązanie, pomimo powtarzających się wybryków syna. Wężyk dostrzega więc problem wychowawczy nie tylko jako ograniczony do konkretnej rodziny, ale szerzej jako problem kulturowy i systemowy, nad którym dyskusje rozpoczęły się w gronie myślicieli i filozofów wychowania w pierwszej połowie XIX w. i trwały aż do dwudziestolecia międzywojennego. Warto zatem podkreślić, że źródłem dystansu poznawczego w przypadku Wężyka było jego własne doświadczenie i zbudowana na jego bazie refleksja, a nie tylko zabieg czysto retoryczny czy narracyjny. Mimo formuły powieściowej, w której gdzieś pojawiają się dialogi, narracja ta jest u swoich podstaw oraz z powodu świadomego zamierzenia autorskiego kroniką rodzinną, przedstawiającą zgodnie ze schematem drzewa genealogicznego losy przodków Wężyka, splecione ściśle z własną historią autora i narratora. Rozpoczyna się na progu XIX w. i kończy wraz z wybuchem powstania listopadowego, w którym Władysław bierze udział dość przypadkowy, zaciąga się bowiem jako osoba małoletnia, ale intuicyjnie przeczuwająca konieczność czynnego angażowania się w wydarzenie, wbrew beczynności i zachowawczości wielu dorosłych. Po latach Wężyk uzna okres powstania za początek swojego przebudzenia i inicjacji do życia świadomego i poczucia własnej tożsamości narodowej. Oceni je jako silny impuls autodydaktyczny i najważniejszy moment w swoim życiu. Kronika Wężyka to zaledwie pierwszy krok na drodze do pełnej reprezentacji historii rodzinnej, ale znamieny ze względu na szczerość wyznania i zaangażowanie. Na szczególną uwagę zasługuje treść kroniki skoncentrowana na problemie wychowania młodego pokolenia Polaków oraz dostrzeżona przez Wężyka potrzeba ideowego i zadaniowego angażowania młodzieży, wytyczania jej świadomych celów na przyszłość. Problem okazuje się typowy dla epoki rozbiorów i jak to zostało już zasygnalizowane, z czasem jest coraz bardziej dyskutowany, stale obecny w pamiętnikach i dziennikach z epoki, jako jeden z głównych przejawów troski o przyszłość narodu w dobie zaborów, ale również po odzyskaniu niepodległości.

### **3.2. Kronika rodzinna Marii Czapskiej – portret rodziny arystokratycznej z Europy w tle**

Przeszło sto lat po kronice Wężyka powstała historia rodzinna Marii Czapskiej, na pierwszy rzut nieco wykraczająca poza ramy kroniki ze względu na szeroką panoramę historyczną Europy, w której osadzeni zostali przodkowie Czapskiej. Historia rodzinna przedstawiona w tej kronice łączy w sobie bogactwo treści historycznych oraz synkretyzm właściwy początkowej fazie historii rodzinnych. Jest nim hybrydyczne połączenie formy osobistego pamiętnika, kroniki rodzinnej

i książki historycznej, dostrzeżone przez rekomendującego wydanie książkowe francuskiego historyka Philippe'a Ariès'a<sup>34</sup>. Z kolei w ocenie krytyka literackiego Konstantego A. Jeleńskiego kronika rodzinna Czapskiej proponuje nowe spojrzenie na dawne czasy, krytyczne, ale też wnikliwe i refleksyjne wobec momentu przełomu na początku XX w. i czasu odchodzenia dawnego świata kosmopolitycznej arystokracji<sup>35</sup>. Jeleński, traktując pracę Czapskiej jako w jednej czwartej obraz polskiego dworu, zauważa, że autorka wpisuje się swoim podejściem do już istniejących w literaturze polskiej, wariantowo różnych spojrzeń na dwór: idealizującego w stylu *Rodziny Połanieckich* Sienkiewicza, dalej nostalgicznego, połączonego z wyrzutami sumienia w prozie Żeromskiego oraz buntowniczego, wyrażonego karykaturalnie przez Gombrowicza. Zdaniem Jeleńskiego Czapska dorzuca do tych ujęć własne spojrzenie, w którym symetrycznie ukazani zostają społeczni aktorzy: panowie i słudzy, pozostający po 1905 r. w stanie kryzysowego napięcia<sup>36</sup>. Książka Czapskiej, będąca zawartą w tytule aluzją do wydanej w Paryżu w 1958 r. *Rodzinnej Europy* Czesława Miłosza, uświadamia, ale wbrew temu, co twierdzi Jeleński, pewną istotną i wymagającą zniuansowania odmienność odczuwania bliskości z kulturą europejską Miłosza i Czapskiej. O ile dla Miłosza Europa jest kulturowo zawsze obecna, o czym decydowała nie tylko dawna tradycja chrześcijańskiego uniwersum kulturowego, ale i kultywowane do wybuchu wojny kształcenie zgodne z modelem klasycznego gimnazjum, to jednak wymagała oswojenia w bezpośrednim z nią zetknięciu się człowieka z Europą Środkowo-Wschodniej oraz wyzbycia się fałszywych kompleksów<sup>37</sup>. Dla Czapskiej zaś bliskość Europy była częścią bezpośredniego i codziennego obcowania w jej rodzinie z kulturą różnorodnością i wielością tradycji, właściwą dla skoligaconej od pokoleń europejskiej arystokracji, którą kolejna generacja nasiąkała w środowisku rodzinnym w sposób nieuświadomiony<sup>38</sup>. Kanwa narracyjna kroniki została utkana inaczej niż w przypadku powieściowej kroniki Wężyka, ponieważ narratorka korzystała zarówno ze wspomnień własnych, przypominanych po latach, jak i z różnych zapisanych przekazów i wspomnień, do których dotarła. Baza źródłowa tej kroniki składa się z rodowych dokumentów, częściowo zacytowanych i stale na kartach kroniki analizowanych. Czapska zachowuje równowagę pomiędzy archiwum pamięci rodzinnej a swoim własnym żywym świadectwem czasu, ludzi i miejsc.

<sup>34</sup> M. Czapska, dz. cyt., s. 5.

<sup>35</sup> Tamże, s. 267–270.

<sup>36</sup> Tamże, s. 268.

<sup>37</sup> Por. C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001, s. 10.

<sup>38</sup> Konstanty Jeleński pisze w odniesieniu do tekstu Czesława Miłosza, że „Europa [dopiero] stawała się rodzinną”, wyrażając swoje zdanie raczej z perspektywy Polaków przebywających na emigracji, a nie słów eseju Miłosza, który jako dojrzały poeta klasyczny znał i cenił kulturę europejską, a przy tym jako obywatel Polski i Litwy zdecydowanie bardziej zagęszcza w eseju *Rodzinna Europa* sens własnej wypowiedzi.

Pierwsza część – historyczna – pozostaje w kręgu źródeł, druga – bliższa I wojnie światowej – jest bardziej domeną pamięci autorki. Czapska ukazuje w narracji bezpośredniej dzieje swojej rodziny na tle wielkiej historii europejskiej, sięgając korzeniami do wojny północnej, a kończąc opowieścią o własnym udziale w ochotniczych oddziałach sanitarnych organizowanych podczas I wojny światowej, co – jak w przypadku Wężyka – jest wyrazem podążania młodego pokolenia za nowymi ideami, wbrew oczekiwaniom rodziców, nadal przywiązanych do dawnych form kultury i własnej wizji świata. Jej historia rodzinna w sposób naturalny wchłania historię wielką, która innych onieśmiela. Jest to stały motyw narracji w rodzinach, których przodkowie byli aktorami pierwszoplanowymi. Dziadkowie Czapskiej należeli do rodzin Meyendorffów i Stackelbergów, pochodzących z Magdeburga i Westfalii, osiadłych pod koniec średniowiecza w Inflantach. Jej członkowie pozostawali najpierw w służbie królów Szwecji, a później carów Rosji. Z kolei rodzina austriacka Thunów-Hohensteinów – antenaci ze strony matki – katolicy pochodzący z Tyrolu, osiedli na terenie Czech, pozostając w służbie Habsburgów. Thunowie rezydowali m.in. w Pradze i w dobrach ziemskich nad Łabą (zamek w Decinie). Maria Czapska wychowywana była zarówno w atmosferze domu babci Thunowej, jak i swojego domu polskiego. Polską część rodziny tworzyli przodkowie ojca Marii – Hutten-Czapscy, pochodzący z Prus Królewskich, ale osiedli w majątkach na Białorusi. Była to rodzina zasłużona dla Rzeczypospolitej i wierna królom polskim. Rozpoznanie wspomnianych, dość skomplikowanych powiązań następuje na podstawie narracji kroniki, którą rozwija we wstępie uzupełnienie historyka Philippe’a Ariès’a oraz pomocny, choć nieco uproszczony schemat drzewa genealogicznego, dołączony do tekstu kroniki<sup>39</sup>. Materiał źródłowy w postaci dokumentów rodzinnych (głównie listów), do których dotarła autorka i które komentuje, spleta się z jej własnymi wspomnieniami w sposób niepoddający się sztucznemu podziałowi. Życie Marii Czapskiej, wypełnione już w dzieciństwie ciągłymi podróżami pomiędzy domami dziadków, odzwierciedla skomplikowane związki i relacje rodzinne. Maria urodziła się w Pradze czeskiej w 1894 r. i okres dzieciństwa spędzała na przemian w czeskich włościach Thunów nad Łabą albo w białoruskiej posiadłości jej rodziców – Przyłukach, które nazywa w swojej kronice „naszym domem rodzinnym”<sup>40</sup>. W kontekście wielu domów, które znała, jest to wyznaczenie o istotnym ładunku tożsamościowym. Okazuje się, że dla tej wielojęzycznej i wielowyznaniowej rodziny, która porozumiewała się między sobą w języku francuskim, a po białorusku lub niemiecku ze służbą, wyznacznikiem tożsamości narodowej był w pierwszej kolejności nie język, lecz tradycja rodzinna i przywiązanie do określonych wartości oraz norm kulturowych. Dzięki połączeniu w narracji różnych historii rodzinnych

<sup>39</sup> M. Czapska, dz. cyt., s. 271.

<sup>40</sup> Tamże, s. 152.



powstał dynamiczny portret rodziny wielokulturowej, ułatwiający zrozumienie kosmopolitycznego charakteru kultury środowisk, w których wzrastała. Jest w tej kronice rodzinnej wyraźnie obecny wymiar historii prywatnej, ponieważ obok historycznych postaci wybitnych mężów stanu na kartach wspomnień pojawiły się obrazy z życia codziennego rodzin, głównie z udziałem kobiet, których cechą wspólną była dbałość o staranną edukację dzieci i utrzymywanie silnej, serdecznej więzi rodzinnej. Powszechne wówczas zamiłowanie do podróżowania sprawiło, że rodzina Czapskiej, mimo znacznego oddalenia, pozostawała w stałym, bezpośrednim kontakcie.

Kronika rodzinna Czapskiej jest również zapisem przemiany mentalnej, jaka dokonała się z udziałem młodego pokolenia tej rodziny. Tradycja rodziny przyczyniła się do ukształtowania podstaw kulturowych owej generacji, jednak w zakresie poczucia tożsamości Maria i jej brat Józef dokonywali osobistych wyborów ideowych.

### **3.3. Kronika rodziny Chłapowskich – od archiwum do historii rodzinnej**

Odmienny, ściśle związany z Wielkopolską charakter ma kronika rodzinna napisana przez Dezyderego Chłapowskiego (1913–1997), ostatniego właściciela Kopaszewa, prawnuka i imiennika generała Dezyderego Chłapowskiego, i podobnie jak on żołnierza, uczestnika wojny obronnej w 1939 r. Kronika jest efektem wieloletnich poszukiwań i studiów nad dziejami rodziny Chłapowskich, osiadłej w Wielkopolsce i z nią związanej od kilku pokoleń<sup>41</sup>. Autor kroniki, sięgając do najstarszych dziejów rodu pieczętującego się herbem Dryja, ukazuje nawet trzy-nastowiecznych przodków, ale koncentruje się na czasach późniejszych, na dwóch głównych gałęziach rodu: podczaszyńskiej i kasztelańskiej.

Postać generała Chłapowskiego (1788–1879), z gałęzi kasztelańskiej, zajmuje w kronice rodzinnej miejsce centralne, ze względu na niekwestionowane zasługi historyczne i pozycję w rodzinie, a poświęcony mu rozdział różni się od pozostałych biogramów Chłapowskich, co było wyraźnym zamierzeniem autorskim<sup>42</sup>. Generał został w nim ukazany jako postać historyczna, będąca przedmiotem licznych opracowań historyków<sup>43</sup>, wspomnień<sup>44</sup> oraz różnych współczesnych form

<sup>41</sup> D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika...*

<sup>42</sup> Tamże, s. 57–80.

<sup>43</sup> Por. W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, Poznań 1885; H. Florowski, *Dzieło generała z Turwi*, Kościan 1979; P. Bauer, *Dezydery Chłapowski (1788–1879)*, Poznań 1983; Z. Grot, *Dezydery Chłapowski*, Warszawa–Poznań 1983; *Studia nad życiem i działalnością Dezyderego Chłapowskiego*, red. K. Zimniewicz, „Rocznik Leszczyński” 4, 1980 (zawiera artykuły Z. Grota, B. Polaka, S. Warkoczewskiego, J. Topolskiego, K. Zimniewicza, S. Białoboka).

<sup>44</sup> K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi...*, s. 31–92.

upamiętnień<sup>45</sup>, jakie pojawiły się m.in. z okazji dwustulecia urodzin. Autor kroniki poświęcił wiele miejsca na omówienie zmieniającej się oceny roli, jaką odegrał Chłapowski podczas powstania listopadowego na Litwie<sup>46</sup>. Istotnym uzupełnieniem perspektywy historycznej kroniki jest pamięć rodzinna o Chłapowskim, przywołana we wspomnieniach dzieci, wnuków i prawnuków. Dzięki „historii żywej”, obecnej we wspomnieniach i anegdotach, Chłapowski powraca na kartach kroniki jako postać „z krwi i kości”, tytan codziennej pracy w majątku i jego reformator, troskliwy mąż, opiekuńczy ojciec przejęty losem córek, dbający o wychowanie i wykształcenie synów, wreszcie zapamiętany jako dziadek opowiadający swoim wnukom o bitwach napoleońskich, w których brał udział. Szczególną rolę miejsca pamięci odgrywają w tej kronice siedziby rodowe, zamki, pałace, domy, wokół których koncentruje się opowiadanie o poszczególnych gałęziach rodów. Kronika rodzinna Chłapowskich została skomponowana według porządku genealogicznego poszczególnych gałęzi i linii oraz dodatkowo według przestrzennego porządku siedzib rodowych, do których zaliczone zostały: Turew, Kopaszewo, Szoldry, Boników, Goździchów, Sońnica i Czerwona Wieś. Najwięcej uwagi poświęca autor dwom miejscom: Turwi – związanej z generałem Dezyderym Chłapowskim oraz swojemu rodzinnemu Kopaszewu. Pałac i park w Kopaszewie przywołują pamięć tragicznej historii córki generała – Zofii, żony Jana Koźmiana<sup>47</sup>. Z Kopaszewem powiązana jest również postać autora kroniki i jego rodziców: Mieczysława (1874–1939) i Wandy (1882–1959) z Potworowskich. Nie dziwi zatem, że drugim filarem kroniki jest postać Mieczysława Chłapowskiego, któremu został poświęcony osobny rozdział zatytułowany *Mój Ojciec*<sup>48</sup>. O ile bowiem osobą z rodziny Chłapowskich najbardziej rozpoznawalną w XIX w. był generał Chłapowski, o tyle w kolejnym stuleciu jego miejsce godnie zastąpił Mieczysław Chłapowski, wnuk generała, doskonały rolnik i ceniony działacz społeczny, kontynuator dawnych tradycji w nowych czasach. Mieczysław należał do generacji, która urodzona pod zaborem dożyła momentu odzyskania niepodległości i rozwijała swoją działalność w latach 1918–1939. Jego postać i działalność są znacznie mniej znane i słabo obecne w powszechnej świadomości, mimo że był kontynuatorem działań w stylu zaszczeplonym przez dziadka i ojca, czyli aktywnego angażowania się w sprawy publiczne, gospodarcze

<sup>45</sup> Autor kroniki przytacza rocznicowe sympozja i konferencje, serial telewizyjny *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1981), okolicznościowe artykuły, nadanie imienia Generała szkole w Turwi i odsłonięcie kamienia pamiątkowego; zob. D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika...*, s. 57–59. Do współczesnych form upamiętniających dzieło Chłapowskiego należy utworzone w Kościanie w 1997 r. Stowarzyszenie Oświatowe im. gen. Dezyderego Chłapowskiego oraz powstały w 1992 r. Park Krajobrazowy, obejmujący obszar jego działalności polegającej na wprowadzeniu sieci zadrzewień śródpolnych i pasów wiatrochronnych, które harmonizują i wzbogacają krajobraz oraz przyczyniają się do równowagi hydrologicznej i wzrostu plonów.

<sup>46</sup> Tamże, s. 61–65.

<sup>47</sup> Tamże, s. 77–79.

<sup>48</sup> Tamże, s. 121–136.

i społeczne regionu. Swoją aktywność przypłacił w pierwszych dniach II wojny światowej – jak wielu zaangażowanych ziemian – życiem, rozstrzelany podczas masowej egzekucji na kościańskim rynku. Zamiarem syna było więc przywołanie kilku opracowań poświęconych ojcu, a ponadto upamiętnienie jego postaci wspólne z matką w niezwykle bogatym w szczegóły źródłowe artykule biograficznym, czego nie sposób było umieścić w syntetycznych biogramach słownikowych<sup>49</sup>. Materiał tworzy konsekwentnie pozytywny, lecz pozbawiony patosu dynamiczny portret nowoczesnych i zaangażowanych na wielu polach przedstawicieli ziemiaństwa w osobach Mieczysława i Wandy – nowoczesnego, współpracującego na niwie społecznej małżeństwa Chłapowskich. Syn odkrywa jedną z tajemnic rodzinnych – powód, dla którego Mieczysław nie ukończył studiów wzorem swoich kuzynów. Jego edukacja zaczęła się w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie koło Przemyśla, założonym przez pochodzących z Wielkopolski Mariana Morawskiego i Henryka Jackowskiego, a decyzja Chłapowskich o kształceniu dzieci na terenie Galicji wynikała prawdopodobnie tyleż z ultramontańskich poglądów ojca Stanisława, co również z renomy placówki, uznawanej za jedną z najnowocześniejszych szkół średnich w Europie. Ponadto była to wówczas najlepiej wyposażona szkoła średnia na prawach gimnazjum z polskim językiem wykładowym. Mieczysław uległ jednak wypadkowi, który na skutek komplikacji i długotrwałej rekonwalescencji pozbawił go możliwości złożenia egzaminu maturalnego i zamknął drogę na uczelnie. Wskutek choroby ojca Mieczysław wcześniej rozpoczął samodzielne gospodarowanie w Rogaczewie Małym, a następnie w Kopaszewie (1898), ponadto administrował również majątkami w Żegocinie, Jurkowie (Morawskich) i w Czerwonej Wsi, w ramach bezinteresownej pomocy sąsiedzkiej.

O podobnych działaniach podejmowanych przez Różę Raczyńską wspomina jej syn Edward<sup>50</sup>. Z kroniki dowiadujemy się o społecznym, edukacyjnym i socjalnym wymiarze wielu działań podejmowanych przez Mieczysława i jego żonę Wandę. Mieczysław dzielił się doświadczeniami, prowadząc praktyki, które odbywali po studiach młodzi przedstawiciele ziemiaństwa. W gronie praktykantów Chłapowskiego znaleźli się: przyszły wojewoda poznański Roger Raczyński, syn Róży Raczyńskiej z Rogalina, oraz Kajetan Morawski i Tadeusz Jackowski, późniejsi ambasadorzy RP. Praktykę w dobrze prosperującym majątku traktowano wówczas jako szkołę życia społecznego w wymiarze małej wspólnoty

<sup>49</sup> D. Chłapowski, *Chłapowski Mieczysław Pius*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Poznań 1983, s. 102–103; K. Morawski, *Mieczysław Chłapowski*, w: *Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1971–1974*, Kościan 1975, s. 66–72; D. Chłapowski, *Mieczysław Chłapowski Pius*, w: *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 1992, s. 40–41; K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 147–148.

<sup>50</sup> Por. E. Raczyński, *Pani Róża...*, s. 153–156; tenże, *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 196–209.

lokalnej, przydatną bez względu na rodzaj wykonywanych w późniejszym życiu zajęć. Tradycję dwuletnich praktyk rolniczych zapoczątkował w swoim majątku w Turwi generał Dezydery Chłapowski, a przejął ją później także inne gospodarstwa słynące z wzorowej uprawy i hodowli, m.in. Józef Chłapowski (1852–1915) z Żegocina. Zajęci wieloma zadaniami mniej czasu poświęcali na tradycyjne życie towarzyskie, a ich domy w Sobiejuchach i Kopaszewie urządzone były jak na ich status i możliwości finansowe raczej skromnie<sup>51</sup>. Jak wynika z opisu sposobu urzędzenia obu siedzib, były one dostosowane do wymogów aktywnego życia ich właścicieli. Pałac w Kopaszewie, będący pierwotnie klasycystyczną rezydencją, po przebudowie w latach 1921–1923 całkowicie zmienił swój charakter. Chłapowski zamieszkał z rodziną na parterze, natomiast ogromny salon na piętrze został przeznaczony na bibliotekę, dotychczasowe pokoje właścicieli przeznaczono zaś dla gości i rezydentów. Z kolei latem przybywali do Kopaszewa w ramach akcji kościelnych bezpłatni letnicy z Poznania, których umieszczano w oficynie pałacu. Na terenie dworu i parku organizowano również kolonie letnie dla dzieci szkolnych, przysyłanych przez Inspektorat Szkolny w Poznaniu<sup>52</sup>. Jak wynika z relacji syna Mieczysława, decyzja o zmianie rezydencjonalnego charakteru pałacu była konsekwencją nie tylko pragmatycznej postawy i poglądów Chłapowskiego, ale także chęci podkreślenia różnicy międzypokoleniowej w sposobie życia i pracy, jaka dokonała się na przełomie XIX i XX w.<sup>53</sup> Przedstawienie historii rodziny Chłapowskich na przestrzeni ponad dwustu lat nie byłoby możliwe bez materiałów zgromadzonych po wojnie przez jej autora. We wstępie poznajemy okoliczności tworzenia archiwum rodzinnego, stanowiącego podstawę źródłową kroniki:

Przez wiele lat zbierałem materiały odnoszące się do dziejów mojej rodziny. Chronologicznie początek dały luźne papiery, listy i fotografie, pozbierane gdy wraz z moją Matką przy końcu II wojny światowej na krótko wróciliśmy do Kopaszewa i Sobiejuch. [...] Później, od wielu osób, otrzymałem dalsze materiały i ustne informacje. W bibliotekach i archiwach spędziłem dużo czasu, czytając lub przeglądając rękopisy, księgi metrykalne, księgi ziemskie i grodzkie, roczniki i sprawozdania towarzystw i instytucji, stare gazety i czasopisma, encyklopedie i słowniki i dzieła historyczne. [...] Obejchałem też prawie wszystkie siedziby rodzinne, obejrzałem domy, parki, kościoły i cmentarze<sup>54</sup>.

Kronika rodzinna Chłapowskich jest więc zapisem swoistej podróży kulturowej, jaką w poszukiwaniu śladów pamięci odbył jej autor do miejsc związanych z historią rodziny: odwiedzając siedziby rodowe, dwory, parki, kościoły i cmentarze. Była to podróż sentymentalna nie tyle w poszukiwaniu dokumentów historycznych, co

<sup>51</sup> Por. W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999, s. 146–147.

<sup>52</sup> D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna...*, s. 108.

<sup>53</sup> Tamże, s. 110.

<sup>54</sup> Tamże, s. 3.

raczej miejsc pamięci związanych z historią rodu. Osoby i miejsca utrwalone na fotografiach mają, jak wszystkie obrazy, moc odsyłania do reprezentacji przeszłości, które uzupełniają zapis pamięci autora. Wśród wymienionych materiałów są źródła typowe dla narracji rodzinnych: listy, wspomnienia i dodatkowo fotografie, którym kronika zawdzięcza swój klimat historii prywatnej. Kronika Dezyderego Chłapowskiego, pomimo prywatnego charakteru źródeł historycznych, może być traktowana jako reprezentatywna praca historyczna, ponieważ jej autor, a także redaktor historyczny pracy Krzysztof Chłapowski, zadbali o wysokie standardy warsztatowe na etapie tworzenia narracji, a następnie korekt merytorycznych i opracowania redakcyjnego materiałów dodatkowych, jakimi są w tej pracy fotograficzne odbitki dokumentów źródłowych, wizerunki osób i siedzib rodowych oraz tablice genealogiczne<sup>55</sup>. Indeks osobowy pomaga w lokalizowaniu w schemacie konstrukcyjnym książki powiązanych osób<sup>56</sup>. Współpraca autora kroniki i historyka w roli redaktora przygotowującego wydanie, pomimo koniecznej selekcji materiałów, zaowocowała wartościową pod względem historycznym pracą.

### **3.4. Kroniki rodzinne Morawskich i Górskich – od historii rodziny do monografii historycznej**

Formę zbliżoną do monografii genealogiczno-heraldycznych, będących monografiami o wysokiej próbie historyczności, mają kroniki rodzinne Dezyderego Chłapowskiego pod redakcją Krzysztofa Chłapowskiego<sup>57</sup>. Niewątpliwie punktem kulminacyjnym tej formy gatunkowej, z punktu widzenia pełnej historyczności jej ujęcia badawczego, również zastosowanej dwudzielnej kompozycji analityczno-interpretacyjnej, a także bogato eksponowanych materiałów źródłowych w formie aneksów jest zarys dziejów rodziny Górskich: *Górcy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*<sup>58</sup>. Podobnie jak kronika Chłapowskich, jest to praca przygotowana profesjonalnie pod redakcją historyczki Krystyny Górskiej-Gołaskiej i również spełnia ona w stopniu niezwykle wysokim standardy warsztatowe i krytyczne prac naukowych, jednak różni się co do zamysłu badawczego, którego celem było ukazanie zarysu historii rodziny.

Całość przedsięwzięcia redakcyjnego i wydawniczego rozpoczęta została z inicjatywy Krzysztofa Górskiego z Genewy, przez wiele lat oddanego pasji poszukiwania materiałów i dokumentów rodzinnych. Jednak w chwili decyzji o publikacji kronika Górskich powierzona została jedynej historyczce w rodzinie, badaczce instytucjonalnie powiązanej z poznańskim oddziałem PAN, Krystynie

<sup>55</sup> Tamże, s. 215–225.

<sup>56</sup> Tamże, s. 227–243.

<sup>57</sup> D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika...*; tenże, *Potworowscy. Kronika...*

<sup>58</sup> *Górcy herbu Boża Wola...*

Górskiej-Gołaskiej. Jej rola, polegająca na kierowaniu pracami redakcyjnymi całości tomu, uległa rozszerzeniu o przeprowadzenie dodatkowej kwerendy archiwalnej i przygotowanie na jej podstawie tekstów uzupełniających. Ponadto powierzenie monografii pieczy redakcyjnej uznanemu wydawcy, jakim jest Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, sprawiło, że Górcy otrzymali profesjonalny zarys dziejów swojej rodziny, co zostało przyjęte z ogromnym uznaniem i satysfakcją. Poszczególne części monografii zostały przygotowane przez profesjonalnych badaczy w sposób krytyczny i gruntowny na podstawie bogatego zespołu rodzinnych dokumentów. Osią konstrukcyjną książki pozostał zasadniczy zręb genealogiczny, składający się z biogramów Górskich, potomków generała Franciszka Górskiego i jego żony Teodozji z Krępskich, doprowadzony do czasów współczesnych<sup>59</sup>. Został on zasadniczo rozszerzony o poprzedzający go artykuł na temat herbu rodziny Boża Wola, autorstwa Leszka Pudłowskiego<sup>60</sup> oraz o najstarszą historię rodu Górskich, doprowadzoną do XIX stulecia wspólnie przez Krystynę Górską-Gołaską i Leszka Pudłowskiego<sup>61</sup>. O ile oba teksty rozszerzające można spotkać jako wywód w innych kronikach, przykładowo Chłapowskich i Potworowskich autorstwa Dezyderego Chłapowskiego, to prawdziwym ewenementem, czyniącym kronikę Górskich rodzajem monografii historycznej, są dwa inne teksty naukowe o charakterze syntetyzującym ustalenia biograficzne, a mianowicie: Janiny Leskiewiczowej *Szkic do modelu rodziny*<sup>62</sup> oraz Ireny Szypowskiej *Wkład Górskich do kultury narodowej*<sup>63</sup>. Opracowanie monograficzne zyskuje dodatkowo na historyczności wyvodu dzięki przygotowanym profesjonalnie aneksom o charakterze źródłowym: wykazowi majątków ziemskich i posiadłości miejskich pozostających w rękach Górskich w XIX i XX w.<sup>64</sup>, wykazowi ważniejszych nekropolii<sup>65</sup> oraz tablicom genealogicznym<sup>66</sup>. Towarzyszące pracy: wybór tekstów źródłowych, wykaz literatury i opracowań oraz indeks osób i miejsc dopełniają profesjonalny warsztat redakcyjny i wydawniczy tej pracy. Znamienne, że biogramy przedstawicieli rodziny i perspektywa artykułu o wkładzie Górskich do kultury narodowej mają odmienną optykę i w konsekwencji różnią się w ocenie postaci. Przykładowo znany i ceniony krytyk literatury, poeta i tłumacz Konstanty Górski, zaliczony do najbardziej cenionych i rozpoznawalnych postaci krakowskiego środowiska krytyczno-literackiego końca XIX w., przy wszystkich swoich przymiotach i sukcesach uchodził w rodzinie za osobę nadmiernie wykształconą, nadwrażliwą

<sup>59</sup> Tamże, s. 42–235.

<sup>60</sup> Tamże, s. 9–14.

<sup>61</sup> Tamże, s. 15–42.

<sup>62</sup> Tamże, s. 237–260.

<sup>63</sup> Tamże, s. 261–288.

<sup>64</sup> Tamże, s. 289–307.

<sup>65</sup> Tamże, s. 309–310.

<sup>66</sup> Tamże, s. 327–340.

i zmarnowany talent. Perspektywa pamięci kulturowej i pamięci rodzinnej okazały się znacząco różne<sup>67</sup>.

Odmienny charakter ma opublikowana niedawno kronika rodzinna Morawskich, autorstwa Krzysztofa Morawskiego (1903–1981), zatytułowana przez wydawców *Z Krakowa i Wielkopolski*<sup>68</sup>. Krzysztof Morawski, ostatni właściciel Turwi, syn Kazimierza Morawskiego, wybitnego filologa klasycznego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracujący po wojnie z Wydawnictwem Literackim w Krakowie, ma na swoim koncie dwie wcześniejsze prace: jedną poświęconą pamięci ojca i rodziny Morawskich (*O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*, 1973) oraz drugą, wydaną pośmiertnie, nawiązującą do rodziny matki – wywodzącej się w prostej linii od Tadeusza Chłapowskiego z Turwi, syna generała Dezyderygo Chłapowskiego (*Wspomnienia z Turwi*, 1981). To drugie dzieło ma charakter rodzinnych historii osnutych wokół głównych postaci historycznych, zaliczanych do przodków autora ze strony jego matki. Są wśród nich pradiadek autora – generał Dezydery Chłapowski – i jego synowie oraz wuj Zygmunt Chłapowski, brat matki, po którym Krzysztof Morawski objął majątek w Turwi. Stosunek autora do pamiątek przeszłości, pozwalający zrozumieć motywy, jakimi kierował się, pisząc *Wspomnienia z Turwi*, ujawnił się ze szczególną wyrazistością we fragmencie refleksji nad znaczeniem tradycji ustnej, do której się odwoływał:

Skoro ta sama rodzina mieszka przez kilka generacji w tej samej wsi, tradycja ustna przekazywana na tle nie zmieniającego się otoczenia jest o wiele trwalsza i żywsza aniżeli w warunkach współczesnych wędrowek i przesiedleń. Ludzie osiadli, ziemianie czy chłopci, bez porównania lepiej od ludności miejskiej znali najdawniejsze historie rodzinne i doskonale wiedzieli, co myślał i robił pradiadek lub prababka, a nawet jeszcze dawniej pomarli przodkowie. Nie lekceważmy ustnych tradycji. Moja matka opowiadała mi wielokrotnie, jak jej wuj pułkownik Gutakowski, mieszkający za jej młodości w Turwi – wspominał swoje spotkanie z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim. Stryj mój Zdzisław opowiadał, jak mu Roman Czartoryski opisywał przedstawienie w teatrze w Paryżu, na którym był obecny w towarzystwie starego księcia Adama z Hotelu Lambert. „Gdy ostatni raz byłem na tej sztuce, jeszcze przed rewolucją – mówił książe Adam Czartoryski księciu Romanowi – naprzeciwko w łoży siedziała królowa Marie-Antoinette”. [...] Sam słyszałem, jak profesor Tarnowski opisywał swoją wizytę u Mickiewicza w Paryżu, a pani Róża Raczyńska opowiadała, jak wyglądały widziane jej oczyma podlotka Delfina Potocka i pani Kalergis, jak histeryzował Zygmunt Krasieński. Słyszałem o takich ustnych przekazach sięgających aż do... Sobieskiego. Cóż dziwnego, że w Turwi za mego dzieciństwa wiedzieli co się tutaj działo w końcu XVIII wieku<sup>69</sup>.

Słowa te doskonale ilustrują istotę historii rodzinnych, nie tylko jako kategorii opisującej zjawiska należące do rodzinnej pamięci komunikatywnej, ale jako

<sup>67</sup> Tamże, s. 165–174.

<sup>68</sup> K. Morawski, *Z Krakowa i Wielkopolski...*

<sup>69</sup> Tenże, *Wspomnienia z Turwi...*, s. 5–6.

rzeczywistego doświadczania przeszłości, dzięki tradycji ustnej przekazywanej z pokolenia na pokolenie, której istotnym elementem są świadkowie świadków, czyli „ci, którzy słyszeli lub widzieli tych, którzy znali”. Z tego powodu tradycja ustna, a nie tylko wspomnienia, jest istotnym budulcem kronik i opowieści rodzinnych, a w konsekwencji też ważnym tworzywem, z którego powstaje znacznie trwalsza pamięć kulturowa. Do pamięci kulturowej należą bowiem opublikowane kroniki rodzinne, zwłaszcza te, które mają charakter prac historycznych.

Tradycja ustna, jak pokazują przywołane przykłady, potrzebuje ważnej praktyki pamięci, jaką jest międzygeneracyjny przekaz, dzięki niemu bowiem uobecniają się żyjący w tych przekazach ludzie i czasy dawno minione. Historie rodzinne stały się dla wielu autorów kronik rodzinnych głównym budulcem, ponieważ jest w nich zawarta ciągle żywa i powtarzana pamięć, która jak nić łączy żyjących z odległymi przodkami. Morawski opiera się we *Wspomnieniach z Turwi* nie tylko na własnej pamięci, ale również obficie odwołuje się do rodzinnej korespondencji. Z turewskiego archiwum rodzinnego udało się ocalić sześć tysięcy listów, które jego matka uporządkowała jeszcze przed wojną. Morawski wraz z siostrą dwukrotnie ocalili archiwum rodzinne podczas wojny. Jego opowieść o dziewięciu workach dokumentów, które przewieziono najpierw wagonem towarowym do Warszawy i umieszczono w mieszkaniu jego matki, a następnie tuż po powstaniu, ale jeszcze przed zburzeniem miasta, autor narażając życie, przewiózł do Pruszkowa, pokazuje, jak wielkie znaczenie miało dla niego ocalenie dokumentów rodzinnych: „Spalone lasy odrosną, domy mieszkalne się odbuduje [...] ale pomników sztuki, dokumentów epoki nikt nie odtworzy. [...] A przecież bez znajomości przeszłości terażniejszość jest niezrozumiała”<sup>70</sup>.

Morawski, dla którego Kraków był pierwszym rodzinnym domem, odwołuje się do słów fundatora zbiorów Czapskich umieszczonych na frontonie muzeum w Krakowie: „Pamiętkom ojczystym wyrwanym z powodzi”, uzasadniając gorącą miłością do przeszłości, swoją chęć uratowania tego, co ważne z powtarzających się klęsk narodowych. Tworząc portret najważniejszej postaci spośród Chłapowskich, odwołuje się do ocalonych dokumentów, do pamiętników generała oraz do tego, co zapamiętał z lat gospodarowania w Turwi, a co pozostało jako swoista legenda o generale. Szczególnie cennym i najpełniej wyzyskanym źródłem, pozwalającym na przywoływanie „żywej historii”, jest dla Morawskiego owa ocalona korespondencja, najbardziej podmiotowy ze wszystkich głosów epoki. Na podstawie zacytowanych fragmentów rekonstruuje więc obraz dworu, w którym nad wychowaniem córek czuwała żona Chłapowskiego, Antonina, a nad synami on sam.

W tekstach kronik rodzinnych zdarzają się przypadki cytowania materiału źródłowego, który będąc cenną pamiętką rodzinną, przekazywany jest przez kolejne pokolenia i w różnych niezależnych wspomnieniach pozostawia po sobie

<sup>70</sup> Tamże, s. 38–39.



ślady, nim trafi do rąk autora kroniki. Przykładem tekstu przekazywanego przez kolejne pokolenia w wersji oryginalnej był napisany na początku XIX w. przez generałową dzienny rozkład zajęć dla jej córek, który trafił do kroniki rodzinnej Chłapowskich po 150 latach, dzięki wspomnieniom wnuczki, Antoniny z Chłapowskich Górskiej, ukochanej ciotki Morawskiego, żony znanego uczonego i krytyka krakowskiego Konstantego Górskiego. Morawski ponownie w całości cytuje ten dokument w swoich wspomnieniach<sup>71</sup>, ponieważ zawarta jest w nim informacja o nakładzie pracy, jaki włożyła generałowa w wychowanie i kształcenie swoich córek, ujawnia on dobór podręczników i lektur oraz staranny plan dnia jako podstawę systematycznej pracy wychowawczej w Turwi.

O ile listy Chłapowskich są podstawową kanwą *Wspomnień z Turwi* i decydują o charakterze ich emocjonalnej narracji, o tyle narracja kroniki rodzinnej ma charakter rozbudowanych, po części autobiograficznych wspomnień z udziałem całej plejady znanych Morawskiemu krewnych ze strony matki. Oś konstrukcyjna narracji jest zbudowana według zasady, jaką znamy z koncepcji miejsc pamięci. Symboliczna topografia wspomnień Morawskiego zostaje ukazana najpierw autobiograficznie, jako droga życia, która prowadzi autora z rodzinnego Krakowa do Turwi, położonej w odległej, ale zarazem bliskiej dzięki wspomnieniom Wielkopolsce<sup>72</sup>. Koncept drogi był na tyle czytelny, że posłużył za tytuł dla całej kroniki. Wielkopolska uzasadnia kolejne miejsca w symbolicznej topografii wspomnień Morawskiego: Kamienicę, Lubonię, Jurkowo i Goździchowo. Każde z tych miejsc, otwierając dostęp do wspomnień z przeszłości, przywołuje kolejno ukochane przez Morawskiego postaci i ich otoczenie: Jana Górskiego z Kamienicy<sup>73</sup>, Morawskich z Luboni i Jurkowa<sup>74</sup> oraz ciotkę Teresę z Goździchowa<sup>75</sup>. Morawski opowiada barwnie, posiłkując się prawie wyłącznie własnymi wspomnieniami, ale często wplata w nie historie rodzinne, które zadomowiły się w jego wspomnieniach i jako część tradycji ustnej należącej od pokoleń do rodziny stały się częścią jego własnej pamięci.

W podobny sposób do kroniki rodzinnej Raczyńskich i Chłapowskich trafiły wspomnienia dwóch niezwykłych kobiet: Róży z Potockich Raczyńskiej i Antoniny z Chłapowskich Górskiej. Tego typu materiału nie waham się określić mianem rodzinnej historii mówionej, która jest nie tylko własnym wspomnieniem autorek, lecz integralną częścią opowieści poprzednich i kolejnych pokoleń. Dzięki materiałom ze wspomnień, które są rodzajem palimpsestu pamięci rodzinnej, w kronikach gości często perspektywa subiektywnej narracji, znacznie skracającej dystans między współczesnością a odległą przeszłością. Daje to czytającym

<sup>71</sup> Tamże, s. 74–75.

<sup>72</sup> K. Morawski, *Z Krakowa i Wielkopolski...*, s. 11–210.

<sup>73</sup> Tamże, s. 213–263.

<sup>74</sup> Tamże, s. 265–335.

<sup>75</sup> Tamże, s. 337–361.

poczucie bezpośredniego obcowania z przeszłością, ale i wrażenie bliskości osoby wspominającej. Antonina Górską, wychowywaną przez babkę Jezierską, upamiętniła w swoich wspomnieniach dziadka – generała – w doskonale nakreślonym obrazie narracyjnym jego codziennych czynności, ale również przedstawiła jego postać w ujęciu anegdotycznym. Istotną częścią kronik są zatem świadectwa żywej historii rodzinnej, które pozyskane w czasie rozmów z bliskimi krewnymi, zostały włączone do narracji w postaci fragmentów wspomnień różnych osób, należących do kilku pokoleń. Z bogactwa prywatnej narracji rodzinnej jako ze źródła skorzystał również historyk Walerian Kalinka, włączając do biografii Chłapowskiego nie tylko elementy prywatnej korespondencji generała, ale również wspomnienia jego synów, w charakterze podmiotowych źródeł, będących zapamiętanym wyrazem jego życia i poglądów. Obie przywołane kroniki są przykładem diametralnie różnego podejścia do historii rodzinnej: z jednej strony niezwykle precyzyjne postępowanie badawcze i troska o każdy element warsztatu historycznego (monografia Górskich), z drugiej ogromne zaufanie do przekazywanej kolejnym pokoleniom, nadal żyjącej historii rodzinnej (kronika Morawskiego). Paradoksalnie okazuje się jednak, że tradycja rodzinna ożywająca we wspomnieniach oraz przypomniane dzięki archiwum rodzinnemu podmiotowe głosy epoki w obu historiach rodzinnych tworzą niepowtarzalny efekt tożsamościowego związku rodzin z przeszłością.

#### 4. Podsumowanie – tendencje rozwojowe kroniki rodzinnej

Kroniki rodzinne, będąc najbardziej wyrazistą i reprezentatywną formą gatunkową dla historii rodzinnej, mogą jednak w swoich odmianach tworzyć formy biegunowo różne. Kroniki rodzinne – zarówno te bliskie krytycznym pracom historycznym, jak i te po drugiej stronie *continuum*, bliższe reprezentacjom literackim – są pod względem formy i zastosowanej konwencji gatunkowej przykładem ewolucji gatunku wcześniejszego, tradycyjnie zaliczanego do odmiany tekstów sylwicznych, którą kronika rodzinna była u swych początków. Synkretyczność tradycyjnej formy została ujęta albo w eleganckie ramy literackości, zbliżone do eseju czy literatury faktu, albo przeobraziła się w formę gatunkową bliższą monografii *stricte* historycznej, z przewagą elementów źródłowych, krytycznie opracowanych. Są również kroniki pośrednie, będące kompilacyjnym zestawieniem pamiętek i źródeł rodzinnych, połączonych zespajającą je narracją wspomnieniową.

Na przestrzeni lat kroniki rodzinne przybierały różne odmiany, przy czym synkretyczność tej formuły, łączącej różne elementy składowe (od herbów i tablic genealogicznych po listy i akta metrykalne) oraz różne typy narracji (od wspomnień autorskich po relacje świadków i małe formy biograficzne) związana jest z procesem ewolucji gatunku. Granica pomiędzy kroniką rodzinną i monografią historyczną nie przebiega, jak można byłoby sądzić, w punkcie świadomości

historycznej autorów kronik, odróżniających skalę opowieści rodzinnych od historii wielkiej, bo ta u większości autorów jest na wysokim poziomie obecna już od pierwszej z analizowanych kronik. Istotniejszy w tym względzie wydaje się poziom świadomej obecności historycznej myśli krytycznej, sterujący podejściem do źródeł i do prywatnych narracji rodzinnych, zmieniający się pod wpływem rozwoju historycznych badań naukowych. Najwyższy poziom krytyczności naukowej w podejściu do historii rodzinnych osiągnęła bez wątpienia kronika Górskich, która przeistoczyła się w monografię *stricte* naukową. Nawet w tytule pracy zrezygnowano z wyznacznika gatunkowego na rzecz określenia dzieła jako zarysu historii rodziny.

Jednak zwrot w badaniach historycznych, który dokonał się w ostatnich kilku dziesięcioleciach za sprawą studiów nad pamięcią, podejmowanych początkowo w badaniach społecznych, a następnie rozwiniętych w badaniach historycznych, sprawił, że nową wartość i jakość historyczną dostrzeżono w krytykowanych dotąd materiałach wspomnieniowych, niepopartych wystarczająco silną reprezentacją źródeł aktowych. Z tej odmienionej perspektywy badań historycznych, uwzględniającej istnienie wielu kultur pamięci, w tym również prywatnej pamięci rodzinnej, kroniki rodzinne w tradycyjnym kształcie jawią się jako cenne reprezentacje przeszłości oparte na tradycji ustnych przekazów. Trafnie i z wielkim wyczuciem istoty wartości tych przekazów pisał o tym Krzysztof Morawski w zacytowanym wcześniej fragmencie jego wypowiedzi, datowanej przecież na lata 70. ubiegłego wieku. Sedno kroniki rodzinnej tkwi bowiem nie tylko w jej ładunku historyczności, ale jak sądzę w większej mierze opiera się na motywie poszukiwania własnej tożsamości rodzin w historycznie zmiennych momentach kryzysowych. Kryzys wywołany najpierw przegranymi powstaniem, później wojnami oraz towarzyszącą im zmianą stosunków politycznych, ustrojowych, gospodarczych i społecznych, będących wcześniej gwarantem niezmienności określonych wzorów życia rodzinnego, sprawił, że pojawiła się każdorazowo w takich przypadkach inaczej motywowana potrzeba utrwalenia przemijającej rzeczywistości. Patrząc z tej historycznej perspektywy, można postawić tezę, że dla autorów kronik ważniejsze od ścisłości historycznej stawały się poszukiwania podstaw własnej tożsamości historycznej (Wężyk) lub odkrywanie po latach meandrów własnej tożsamości rodzinnej i czerpanie z niej siły duchowej w nowych czasach (Czapska, Lanckorońska, Schramm, Helsztyński). Najbardziej wzruszającą formą są działania skupione na upamiętnianiu wybitnych przodków, a także świadomie zabiegi ratunkowe odnoszące się do przeszłości własnej rodziny, nakierowane na utrwalenie historycznego jej śladu, w poczuciu wartości nieprzemijających, które były rezultatem aktywności przodków. Każdy z tych wymienionych przypadków prowadzi do zmiany pamięci komunikatywnej kilku ostatnich pokoleń (utrwalonej w większości przypadków w tradycji ustnej rodziny) na trwalszą pamięć kulturową, włączaną z biegiem czasu do niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Świadomość ocalenia pamięci rodzinnej, a tym samym ważnej podstawy tożsamościowej jej współcześnie żyjących reprezentantów, mobilizuje autorów prac do ogromnej wytrwałości w poszukiwaniu źródeł historycznych lub do precyzyjnych ustaleń i dociekliwych wglądów w głąb przeszłości rodzinnej. Część rodzin nieposiadających dotychczas własnej, pokoleniowo ugruntowanej tradycji ustnej przykłady te inspirują do konstruowania tej tradycji od podstaw. Jej początkiem są opowiadania rodzinne, dedykowane wnukom, co znacząco przesuwają przyszlą granicę historycznych odniesień. Czas pokaże, czy są one zapowiedzią przyszłych kronik rodzinnych.

## Bibliografia

### Źródła

- D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, uzup. i przyg. do dr. K. Chłapowski, Warszawa 1998
- D. Chłapowski, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, uzup. i przyg. do dr. K. Chłapowski, Warszawa 2002
- B. Conrad, *Kronika rodzinna*, tłum. I. Tarłowska, Warszawa 1969
- M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989
- W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, tłum. E. Raczyński, Warszawa 1998
- Górcy herbu Boża Wola. *Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*, red. K. Górską-Gołąska, Poznań 2000
- S. Helsztyński, *Kronika rodzinna. Autobiografia*, Warszawa 1986
- Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług Józefa Weyssenhoffa*, Wilno 1935
- S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997
- K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981
- K. Morawski, *Z Krakowa i Wielkopolski*, Warszawa 2016
- E. Raczyński, *Pani Róża z domu Potocka, synowa Zygmunta Krasieńskiego, potem Edwardowa Raczyńska*, Warszawa 1997
- E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Poznań 1991
- R.W. Schramm, *Prywatna podróż pamięci*, Olszanica 2003
- T. Skorupka, *Kto przy Obrze, temu dobrze. Wspomnienia rolnika wielkopolskiego 1862–1935*, przedm. J. Burszta, Warszawa 1975
- W. Skorupka, *Moje morgi i katorgi: 1914–1967*, przedm. J. Burszta, Poznań 1970
- W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. i wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1987

### Opracowania

- P. Bauer, *Dezydery Chłapowski (1788–1879)*, Poznań 1983
- H. Florkowski, *Dzieło generała z Turwi*, Kościan 1979
- Z. Grot, *Dezydery Chłapowski*, Warszawa–Poznań 1983
- K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1945*, Warszawa 1995
- V. Julkowska, *Historie rodzinne. Narracje, narratorzy, interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018
- W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, Poznań 1885
- Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, wybór i oprac. D. Heck, Wrocław 2003

- C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001  
W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999  
R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984  
S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004  
*Studia nad życiem i działalnością Dezyderego Chłapowskiego*, red. K. Zimniewicz, „Rocznik Leszczyński” 4, 1980

## On family histories. Historiographical phenomenon of family chronicles of the nineteenth and twentieth centuries

This article raises the issue of family chronicles which are commonly considered to belong to the genre of private narratives. Based on the analysis of various chronicles from the nineteenth and twentieth centuries, the author aims to specify their constitutive features. The chronicles are analysed in relation to the historical knowledge they convey. The analysis of a broad range of works, all of which fall into the category of family narratives, has enabled the author to classify them according to both their content and their narrative structure. The classification allows us to identify those family chronicles which, given the sources on which they are based and the research and editorship rules to which they adhere, bear the greatest resemblance to historical monographs. The analysis presented in the article draws on the author's original concept of *family history*.

**Violetta Julkowska** – dr hab., prof. UAM, historyk historiografii i dydaktyk historii. Zainteresowania badawcze: historia historiografii XIX i XX w., studia nad pamięcią, studia biograficzne i studia nad formami narracji historycznej. Opublikowała książki: *Retoryka narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998; *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010; *Foto-historia. Fotografia w edukacji historycznej*, Poznań 2012 (red.) i *Foto-historia. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, Poznań 2012 (red.); *Jan Kiliński. Historia i pamięć*, Poznań–Trzemeszno 2015 (red.); *Contemporary Lives of the Past*, Poznań 2018 (wspólnie z W. Wernerem); *Historie rodzinne. Narracje, narratorzy, interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018. E-mail: violajul@wp.pl; viola@amu.edu.pl